Rok IV. **Czwartek dnia 19 kwietnia 1934 r.** Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. **Nr. 88**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — **Cena pojedyńczego numeru 10 groszy.** Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

BUNT MŁODZIEŻY.

Obserwowane już od kilku miesięcy rozdźwięki w Stronnictwie Narodowem między grupą młodych a władzami Stronnictwa przybrały na sile i ostatnio doprowadziły do formalnego rozłamu. Powstał Obóz Narodowo-Radykalny, rekrutujący się z członków i sympatyków b. Obozu Wielkiej Polski. Kiedy przed kilkoma miesiącami obserwowaliśmy stanowisko młodych w sprawie słynnej afery posła Zwierzyńskiego w Wilnie, kiedy widzieliśmy również w Wilnie powstanie odrębnego pisma młodych narodowców, a potem spotkaliśmy się z takiem samem zjawiskiem we Lwowie, gdy wreszcie w Łodzi władze Stronnictwa Narodowego usunęły ze Stronnictwa ks. Rogozińskiego, a w Poznaniu dr. Howorka założył Stronnictwo Wielkiej Polski, nie trudno było przewidywać to, co dziś nastąpiło: rozłam w Stronnictwie Narodowem. Zarówno jednak zdarzenia wileńskie, jak łódzkie i poznańskie były ruchami nie skoordynowanemi, z których niejasno tylko przebijał motyw polityczny.

Dzisiaj grupa młodych odsłoniła swe oblicze, wydając deklarację ideową. Czytamy tam dużo znanych już skądinąd haseł i prawd, czytamy również dużo znanych frazesów. Pionem ideologji Obozu Narodowo-Radykalnego jest nacjonalizm. Nacjonalizm ten nie budzi zastrzeżeń, gdy chodzi o stwierdzenie, że naród polski jest — rzecz oczywista — gospodarzem naszego państwa. Równocześnie schodzi jednak na manowce rasizmu w stosunku do żydów np., którym odmawia prawa do obywatelstwa polskiego, uważając, że żyd „powinien być traktowany jedynie, jako przynależny do państwa".

Radykalizm społeczny O.N.R-u zapowiada reformę dzisiejszego ustroju. Reformę tę młodzi spadkobiercy rozwiązanego „Obwiepolu" chcą oprzeć na „wytworzeniu jaknajwiększej ilości drobnych i średnich gospodarstw przez parcelację wielkich obszarów rolnych." „Ciągłe umniejszanie majątku narodowego przez kapitał międzynarodowy winno być przerwane przez wywłaszczenie i unarodowienie zakładów użyteczności publicznej oraz wielkich przedsiębiorstw górniczych, hutniczych i elektrowni, opartych na kapitale obcym". Jeśli chodzi o ustrój państwa, to ONR. chce go oprzeć na „hierarchji ofiarności, hierarchji, wynikającej ze stopnia związania losów każdego Polaka z losami Narodu, jako całości"... Znamy dobrze, a nawet rozumiemy to stanowisko.

Jak z przytoczonych cytat wynika, Obóz Narodowo Radykalny nietylko zrywa więzy, jakie doniedawna łączyły podpisanych pod deklaracją ze Stronnictwem Narodowem, ale wręcz przeciwstawia się hasłom i poglądom Stronnictwa Narodowego.

Znajdujemy w deklaracji Obozu Narodowo-Radykalnego zdanie: „Obóz Narodowo-Radykalny jest dalszym ciągiem Ruchu Młodych, obejmującym pokolenia, wychowane w czasie wojny, bądź już w niepodległej Ojczyźnie", a więc pragnie być spadkobiercą Obozu Wielkiej Polski.

Zbyt dobrze znamy metody tego Obozu.

Ciężar gatunkowy nazwisk, podpisanych pod deklaracją Obozu Narodowo-Radykalnego, jest tak wielki wewnątrz obozu narodowej demokracji, że zasięg rozłamu będzie z pewnością wielki. Pustka ideowa Stronnictwa Narodowego nie mogła na dłużej utrzymać młodzieży pod sztandarami partji.

Rozłam nastąpił w przededniu zjazdu Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego. Nie potrafiło mu przeciwstawić się stronnictwo, nie potrafił załagodzić gniewu młodych nawet p. Roman Dmowski, który był medjatorem pomiędzy władzami stronnictwa a młodymi, buntującymi się jego członkami. Leaderzy stronnictwa stracili już zupełnie autorytet w oczach młodzieży.

Rozkład opozycji postępuje niepowstrzymanie naprzód.

„Gazeta Warszawska", pisząc o wytycznych deklaracji rozłamowców powiada, że osądzić je można tak, jak pewien krytyk francuski nową sztukę teatralną: „Jest w niej dużo dobrego i dużo nowego; tylko to, co jest dobre, nie jest nowe, a to, co jest nowe, nie jest dobre". Zrozumiały jest zły humor oficjalnego organu endecji.

Obóz Narodowo - Radykalny, jako spadkobierca b. „Obwiepolu" nie wytworzy nowego ośrodka polskiej twórczej myśli politycznej. Będzie zgrywał się w odruchach pasji i będzie usiłował wkleić niezgrabnie do swej ideologji rzekomo polskiej, żywcem przejęte hitlerowskie wzory.

Janusz Laskowski.

Wielki zatarg polityczny w Anglji o konstytucję Indyj.

LONDYN. Winston Churchill wywołał w Izbie gmin sensację.

Winston Churchill przy największem napięciu całej izby oświadczył, że gdy manchesterska Izba handlowa w czerwcu 1933 r. wydrukowała swój memorjał o konstytucji dla Indyj i w 100 egzemplarzach przesłała do mieszanej komisji parlamentarnej na ręce jej przewodniczącego lorda Derby, minister Hoare wstrzymał rozesłanie memorjału.

Na obiedzie, wydanym d. 27 czerwca lord Derby i Hoare wywarli tak silny nacisk na delegatów Manchesteru, że memorjał został przez nich wycofany i przygotowano nowy, różniący się znacznie od pierwotnego.

Hoare w odpowiedzi oświadczył, że chętnie przyjmuje wniosek o przekazanie sprawy specjalnej komisji parlamentarnej, przed którą dowiedzie, że zarzuty Churchill'a pozbawione są podstaw.

Attlee w imieniu Labour Party, i Herbert Samuel — w imieniu rządu, zgodził się na propozycję Churchill'a przekazania sprawy specjalnej komisji parlamentarnej.

Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty.

Sprawa ta posiada wielką wagę zasadniczą, albowiem o ile Churchill'owi uda się dowieść przed komisją, że zarzuty są usprawiedliwione, to następstwem tego będzie niewątpliwie dymisja ministra do spraw Indyj Hoare'a. Ta dymisja zaś może pociągnąć za sobą ogólne przesilenie rządowe.

W przeciwnym razie, gdyby Churchill'owi nie udało się dowieść swej słuszności, będzie musiał wycofać się z życia politycznego.

Manifestacje urzędnicze we Francji.

PARYŻ Na wezwanie Generalnej Konfederacji Pracy odbyły się wczoraj manifestacje urzędników przeciw obniżeniu płac i dekretom oszczędnościowym.

W Paryżu w urzędach pocztowych, telegraficznych i telefonicznych oraz w fabrykach państwowych strajkowano przez godzinę. W innych zakładach pracownicy zorganizowali strajk włoski. Publiczności najwięcej dał się we znaki godzinny strajk w centrali telegrafów i telefonów, gdyż komunikacja telefoniczna uległa przerwie nietylko w Paryżu, ale i w połączeniach z prowincją. W fabrykach tytoniowych, w mennicy państwowej i zakładach celnych przerwano pracę na pół godziny.

Na prowincji godzinny strajk miał miejsce we wszystkich niemal większych miastach. Pomimo ostrych zarządzeń ministra poczt, który zwolnił za udział w agitacji strajkowej dwudziestu kilku urzędników, we wszystkich biurach pocztowych w większych miastach przerwano pracę.

Poza drobnemi incydentami manifestacje miały przebieg spokojny. Brało w nich udział około 200,000 robotników.

PARYŻ. Około godz. 17-tej kilka grup manifestujących nauczycieli udało się przed ratusz, protestując przeciw dekretom oszczędnościowym rządu. O godzinie 17.30 delegacja udała się do prefektury departamentu Sekwany, celem wręczenia rezolucji protestacyjnej. — Stosownie do otrzymanego polecenia prefekt nie przyjął delegatów.

Likwidacia G. P. U.

LONDYN. „Daily Herald" zamieścił dziś sensacyjne wiadomości, dotyczące rewelacyjnych wprost zmian w całym systemie sowieckiego wymiaru sprawiedliwości, świadczących o tem, że system rządów sowieckich zbliżać się zaczyna do demokratycznych metod europejskich.

W końcu lutego „Prawda" ogłosiła w lakonicznej formie, że GPU będzie niedługo zniesione. Za wiadomością tą kryją się następujące szczegóły:

Przedewszystkiem władza wykonawcza GPU ulegnie znacznemu ograniczeniu. GPU nie będzie posiadało prawa wydawania wyroków śmierci lub nakładania kar cięższego więzienia i dłuższego zesłania. Tajne ferowanie wyroków, względnie wykonywanie ich bez rozprawy, ma ulec zupełnemu zniesieniu.

60 proc. GPU już zwolniono. Większość zwolnionych otrzymała stanowiska komisarzy politycznych w kołchozach lub w rozmaitych trustach i syndykatach. Pozostała część złączono pośród wskutek ostrej walki osobistej, toczącej się za kulisami co do obsadzenia nowego komisarjatu spraw wewnętrznych.

Wojska G. P. U., liczące około 50 000 ludzi, zostaną podporządkowane komisarjatowi wojny.

Komisarjat spraw wewnętrznych będzie posiadał prawo wymierzania kar administracyjnych najwyżej dp wysokości 3 lat zesłania w stosunku do pewnych kategoryj arasztowanych. Wszystkie inne przestępstwa muszą być rozpatrywane na jawnej rozprawie sądowej w sądach powszechnych.

Wobec zniesienia GPU spodziewane jest zwolnienie kilku tysięcy uwięzionych, w tej liczbie wielu wybitnych członków partji mieńszewików i eserów.

Główna siedziba GPU w Moskwie na Łubiance, a zwłaszcza gmach, w którym znajdowało się więzienie GPU, przerabiana jest na mieszkania dla urzędników państwowych.

Podpisanie konwencji rejestracyjnej polsko-brytyjskiej.

WARSZAWA. W dniu 16 bm. podpisano w Warszawie konwencję między Polską a Wielką Brytanją o wzajemnem uznawaniu świadectw rejestracyjnych i innych krajowych dokumentów, dotyczących pomiarów statków handlowych.

Powyższą konwencję podpisali ze strony Polski minister spraw zagranicznych p. Józef Beck, w imieniu zaś Wielkiej Brytanji i Północnej Irlandji, Kanady, Związku Australijskiego, Nowej Zelandji oraz Indyj — absasador angielski, sir William Augustus Torbes Erskine.

Z Komitetu Ekonomicznego ministrów.

WARSZAWA. Odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego ministrów.

Przedyskutowano i ustalono program akcji parcelacyjnej, scaleniowej i melioracyjnej na rok 1934-35 na tle planu paroletniego w tym zakresie. Uchwalono doraźne wprowadzenie dodatkowej premji przy wywozie owsa w wysokości 3 zł. od 100 kg. oraz postanowiono przyjście z dalszą pomocą siewną dla ludności Wileńszczyzny i Huculszczyzny.

Wreszcie — wśród innych spraw bieżących — postanowiono przyjść z pomocą Centralnemu T stwu popierania wytwórczości krajowej w celu uruchomienia przez to Tow. „Pociągu - Wystawy".

W oczekiwaniu łaski Pana Prezydenta.

WARSZAWA. Sąd apelacyjny przesłał do referatu ułaskawień Ministerstwa Sprawiedliwości akta sprawy skazanego na karę śmierci przez wszystkie instancje sądowe bandyty Raczkowskiego. Decyzja ministerstwa, które p rześle sprawę do kancelarji Pana Prezydenta Rzplitej, zapadnie w połowie bieżącego tygodnia. W końcu tego tygodnia spodziewać się również należy decyzji P. Prezydenta Rzplitej, zatwierdzającej wyrok lub ułaskawiającej skazanego.

Bandyta Raczkowski przebywa w więzieniu Mokotowskiem.

Samobójca wywołał katastrofę.

KATOWICE. — Wczoraj na szosie w pobliżu Radlina w pow. rybnickim popełnił samobójstwo bezrobotny, Alojzy Pacheda z Radlina, rzucając się pod nadjeżdżający samochód osobowy, należący do rybnickiego Gwarectwa Węglowego.

Kierowca Kaczmarczyk w chwili rzucenia się pod samochód Pachedy gwałtownie zahamował, wskutek czego sa-

mochód zarzucił i uderzył bokiem o przydrożne drzewo.

Samochód został uszkodzony, a jadący nim naddyrektor kopalni „Emma" Tucholka, doznał silnego okaleczenia głowy.

Pachęda poniósł śmierć na miejscu. Dyr. Tucholkę odwieziono do szpitala.

Śledztwo w sprawie bezprawnych rozwodów prawosławnych.

WARSZAWA. Głośna sprawa karna o bezprawne udzielanie rozwodów przez duchownych prawosławnych i konsystorze prawosławne, jest nadal badana przez władze sądowo-śledcze. W bieżącym tygodniu sędzia rozesłał wezwania do kilku członków konsystorza prawosławnego w Warszawie. W dniu wczorajszym kilkugodzinnemu przesłuchaniu poddano ks. Kowalewskiego. Na dzień dzisiejszy zaś wezwano ks. Rudlewskiego.

79 sesja Rady Ligi Narodów.

GENEWA. Sekretarjat generalny Ligi Narodów ogłosił prowizoryczny porządek dzienny 79 sesji Rady Ligi Narodów, która rozpocznie się 14 maja pod przewodnictwem reprezentanta Portugalji.

Porządek dzienny obejmuje 18 spraw wśród których najważniejszemi są: spór boliwijsko-paragwajski oraz sprawa Saary.

Na porządku dziennym figurują także petycje posła Graebego w sprawie rzekomo krzywdzącego mniejszość niemiecką w Polsce stosowania ustaw o udzielaniu i cofaniu koncesyj na sprzedaż napojów alkoholowych.

Są to petycje datujące się z przed kilku lat które obecnie zostały przez komitet trzech, złożony z przedstawicieli W. Brytanji, Włoch i Portugalji, przekazane Radzie Ligi Narodów.

Tajna propaganda socjalistyczna w Austrji.

WIEDEŃ. — W ostatnich dniach policja wpadła na trop tajnej propagandy socjalistów. Przed kilku dniami znaleziono w miejscowości Laa w pobliżu granicy czechosłowackiej 8 paczek wagi 128 klg. zawierających 6 300 broszur agitacyjnych. W nocy z soboty na niedzielę zatrzymano w miejscowości Ober Hollabrunn samochód ciężarowy, wiozący 123.500 egzemplarzy pisma „Arbeiter Zeitung" wydawanego ostatnio w Brnie Morawskim. Poza tem wykryto sprawnie funkcjonujący kolportaż który dostarczał „Arbeiter Zeitung" członkom i zwolennikom b. partji komunistycznej. W nocy z niedzieli na poniedziałek zatrzymano samochód, jadący z Bratisławy z 5.000 egz. dziennika oraz kilkunastu tysiącami broszur propagandowych. W związku z wykryciem tajnej akcji propagandowej aresztowano około 50 osób.

Francja nie godzi się na żadne dozbrojenie Niemiec.

PARYŻ. We wtorek po południu przetelegrafowany został do Londynu tekst uchwalonej przez radę ministrów noty francuskiej w sprawie rozbrojenia.

W nocie tej rząd francuski wyraża rządowi brytyjskiemu podziękowanie za wyrozumiałe stanowisko odnośnie do francuskich żądań gwarancyjnych.

Równocześnie rząd francuski w sposob stanowczy odrzuca wszelkie możliwości dozbrojenia Niemiec, wyrażone w notach angielskich. Rząd francuski nie uważa za wskazane kontynuowanie bezpośrednich rokowań między poszczególnemi państwami, uważając je za całkowicie bezcelowe i staje na stanowisku, że tylko konferencja rozbrojeniowa powołana jest do przeprowadzenia rokowań rozbrojeniowych i zrealizowania konwencji rozbrojeniowej.

Trocki wypędzony z Francji.

PARYŻ. Wczoraj o godz. 6-ej Trocki z żoną opuścił willę w Barbisson, udając się samochodem w nieznanym kierunku.

PARYŻ. Rząd postanowił cofnąć Tro ckiemu pozwolenie na pobyt we Francji, gdyż nie chciał się zobowiązać do zachowania neutralności politycznej.

Nowa ofiara mafji Stawiskiego.

BUDAPESZT. Pisma zamieszczają oświadczenie żony znanego adwokata budapeszteńskiego Palotay Kovatsa, który padł ofiarą tajemniczej śmierci w Monte Carlo.

Według oświadczenia tego Palotay zamordowany został przez mafję Stawiskiego.

Swego czasu Palotay prowadził z grupą Stawiskiego rokowania w sprawie przejęcia przez grupę pretensji optanta hr. Hadika. Palotay miał posiadać wiele informacyj o grupie Stawiskiego.

Spiskowcy rumuńscy staną w piątek przed sądem.

BUKARESZT. W piątek rozpoczyna się przed sądem wojennym proces 8 oficerów i 5 osób cywilnych, oskarżonych o przygotowanie pod wodzą płk. Wiktora Precupa akcji przeciwko monarsze, rządowi i partjom politycznym.

Akt oskarżenia stwierdza, że oskarżeni zawiązali spisek, którego ostatecznym celem było wprowadzenie dyktatury z płk. Precupem na czele i dokonanie zamachów.

Spisek wykryty został na dzień przed datą, wyznaczoną do realizacji jego, tak, iż wszyscy zamieszani do spisku mogli być aresztowani.

Śledztwo wykazało — jak twierdzi urzędowy komunikat — że wszyscy aresztowani oskarżeni nie mieli żadnego kontaktu z szerszemi kołami armji lub jakiemikolwiek organizacjami politycznemi. Działalność ich więc była zupełnie odosobniona.

Zwolnienie 160 hitlerowców z obozów koncentracyjnych w Austrji.

WIEDEN. Ze względu na uspokojenie, jakie obecnie panuje w Austrji, rząd zwolnił znów około 160 narodowych socjalistów, internowanych w obozach koncentracyjnych. Zwolnieni złożyli przedtem dobrowolną deklarację, że zaprzestaną na zawsze wszelkiej niedozwolonej działalności. Rząd austrjacki zamierza w najbliższym czasie znów zwolnić z obozów osoby, które na to zasługują.

Tajemnicze samobójstwo japońskiego attache militarnego.

RZYM. W jednym z hoteli w Neapolu popełnił samobójstwo japoński attache militarny w Rzymie, Commander Ohtani.

Zaledwie kilka godzin przedtem Ohtani przyjechał do Neapolu i zamieszkał w hotelu. Gdy na pukanie służby wieczorem nikt nie odezwał się, wtargnięto przemocą do pokoju i znaleziono już martwe zwłoki samobójcy, zawieszone przy pomocy ręcznika na rurze przysznicowej.

Zmarły nie pozostawił żadnego listu, dającego wyjaśnienie co do przyczyn tego rozpaczliwego kroku.

Uczeń gimn. zamordował adwokata Popovici.

BUKARESZT. Nareszcie po długotrwałem śledztwie, udało się wykryć mordercę znanego i cenionego adwokata i posła Euzebjusza Popovici, która to sprawa przed dwoma miesiącami poruszyła cały Bukareszt. — Mordercą okazał się 16-letni uczeń gimnazjalny Piotr Demecu, syn radcy sądu kasacyjnego. Wspólnie z dwoma kolegami szkolnymi, synem oficera i synem profesora, dokonali oni napadu rabunkowego na adwokata Popovici, zastrzeliwszy go po krótkiej walce. Przy ofierze nie znaleźli jednak nic poza wiecznem piórem, które zabrali. Podczas aresztowania znaleźli u mordercy to wieczne pióro.

Sprawa wydała się w ten sposób, że jeden z młodzieńców, trawiony widocznie wyrzutami sumienia, przyznał się ojcu do popełnienia zbrodni, a ojciec natychmiast powiadomił policję.

Trzęsienie ziemi na wyspie Celebes.

Makasar (Indje holenderskie). Katastrofalne trzęsienie ziemi nawiedziło ub. nocy północną część wyspy Celebes, wyrządzając na wielkich obszarach olbrzymie spustoszenia.

Wiele osad legło w gruzach, a plantacje na przestrzeni kilkuset kilometrów kwadratowych uległy zniszczeniu. Ze względu na przerwanie wszystkich połączeń telefonicznych i telegraficznych, wiadomości o właściwych rozmiarach katastrofy żywiołowej jak również o przypuszczalnej liczbie ofiar w ludziach dotychczas brak.

Czterech groźnych bandytów ścięto w Plötzensee.

BERLIN. We wtorek o g. 6 rano straceni zostali przez ścięcie na podwórzu więziennem w Plötzensee: 24-letni Alfons Hoheisel, 22-letni Erwin Hildebrandt, 31-letni Eryk Achtenhagen oraz 24 letni Willi Krebs.

Banda ta była postrachem Berlina i okolicy, dokonując przez szereg miesięcy niesłychanie zuchwałych napadów rabunkowych na liczne sklepy, restauracje i inne lokale. Bandyci działali z ogromną precyzją, a jednocześnie z największem okrucieństwem, nie wahając się stąpać po trupach.

Ukoronowaniem ich zbrodniczej działalności było zamordowanie architekta Sauera w dniu 13 maja 1932 r. oraz zgładzenie inspektora Meyera w sierpniu tegoż roku. W obu wypadkach wpadły w ręce bandytów wielkie sumy pieniężne.

Nasza wiosna.

Ochotnicze Drużyny Robotnicze. — Junacy przy pracy. — W siedzibie bataljonu pracy. — Dusza junacka.

(Od specjalnego korespondenta „Słowa Częstochowskiego").

(Dokończenie).

Zwiedzam siedzibę jednego z bataljonów.

Stała tuż nad brzegami Przemszy wielka fabryka. Nie przeżyła kataklizmów wojennych i powojennych. Niemic-fabrykant wyniósł się, hale maszyn opustoszały, maszyny pordzewiały, kompleksy budynków mieszkalnych ulegały coraz większemu zniszczeniu, ob szerne podwórza pozarastały chwastami.

Tu przed rokiem zakwaterował się bataljon O.D.R. Już puste oczodoły okien zamknięte szybami, tynki poodnawiane, butwiejące schody zastąpione heblowanemi deskami, izby mieszkalne uszczelnione, odświeżone, lokal dawnej „dyrekcji" fabryki przysposobiony na „komendę" bataljonu, hale maszynowe przeobrażone w warsztaty rzemieślnicze, w świetlice, w sale wykładowe.

Oglądam taką świetlicę. Godło państwowe, portrety Marszałka, Prezydenta i wojewody śląskiego majestatycznie spoglądają na junków. Sala ozdobiona zwieszającemi się wstęgami, wiszącemi na ścianach mapami, widokami miast i gazetką ścienną—tchnie ciepłem i serdecznym nastrojem. Dokoła stołów siedzi wiara na ławach, grają w szachy, czytają gazety lub książki z bibljoteki ruchomej Funduszu Pracy — a z głośnika trójlampowego aparatu rozlegają się dźwięki lekkiej muzyki. Grupka obserwuje grających partję pingponga. Przy jednym ze stołów wybuch śmiechu: ktoś zaczyna „pieronami", ot tak dla humoru...

* * *

Co się dzieje w tych duszach „junackich"? Jakie ich myśli, uczucia? Czy ten bezrobotny, wciągnięty w rygor niemal wojskowy, tak daleki od wałęsania się i zbijania bąków na przedmieściach—ten 18-letni młodzieniec o kipiących siłach witalnych, znajdujących ujście w ciężkiej pracy fizycznej i niemniej ciężkiem przysposobieniu obywatelskiem i zawodowem—przeobraża się duchowo w życiu zespołowem?

Czy mam o to pytać junaków? Próbować „wywiadu"? Nie wierzę w szczerość takich obcesowych wynurzeń...

Mam inne źródło, ułatwiające mi dostęp do psychy takiego młodzieńca, tego „żołnierza pracy" na śląskiem pograniczu. Mam przed sobą spisane przez jednego z junaków wrażenia, rozmyślał przed ostatniemi świętami Bożego Narodzenia nad swym losem, nad swem otoczeniem—i spisał to, co myślał, Gwarą ludową, bez „literatyzowania", bez upiększeń stylistycznych, tak, jak mu z mózgownicy wyszło i zgrubiałemi od pracy palcami przedostało się na papier.

Oto fragmenty tego jakże charakterystycznego dokumentu!

* *

„Lotnikowi amerykańskiemu—pisze nasz „junak"—który pierwszy w aeroplanie przeleciał przez Atlantyk, padano: „Jak chociąż na chwileczkę zwątpisz, morze cię pochłonie". Wtedy se ten bohaterski człowiek śpiewał, albo patrzoł w modre niebo, no i dokonał cudu.

Tako wiecie, jak padajom, malacholio, łopuszczenie ręcysków, rozpacz, stękanie, to, bracie kochany, poniekąd zdrada stanu... Mnie mory bierom, jak widza, że ten i ów zwiesił głowa i ani rusz, nie widzi świata bożego, ino już by się układ do wygodnej trumny i smolił na wszystko.

O nie, bracie Polaku, wyłazić z tego pudła, bo to dobre mieszkanie lo umarłych, a nie lo żywych.

Lo żywych jest życie! Nie zawsze świętego Jana w oleju smarzonego, casami tyż jest świętego Głodomora!

To nie wielki kunsztyk se pedzieć jak ten biblijny Hiob: „Bóg doł, a sekutnik za podatek wzion", siednyć sie potym na strozoku i cekać Bożego zmiłowania. Takiego sicher psy zjedzom.

Ło cóż tedy idzie? A łoto, rodaku kochany, by nie umierać—bo nom nie trza umierających świetych, jeno żywych wyrwidębów.

Taka zmora, jak malancholio i smutek, lecy się radością—nie taką, żeby się zalać jakomćik ʼoparą i stawać potem na łebie, nie—jeno tom zdrowom radościom życio, kiedy sprawio, że ten, co tam zbankrocił, nie chyto za pistolet, jeno zacyno zaś od początku, nie szuko postronka, aby się na nim łobiesić—skiż tego, że przestoł jeść piecone gołąbki, ale zacyno jeść na nowo suchy chleb i nie obślimtuje go łzami, jeno się śmieje do niego.

Tom radościom życia oszołomiony O.D.R.-u Junak nie będzie jęczoł i stękoł, jeno w pracy lo dobra kraju buchać bydzie jak wulkan gorącom lawą i ojczyznom rozpłakanom zatrzęsie...

Melancholijo i smutek kopnąć tam, kaj się końcom plecy a zacyno zadek... Bo padom wom, kiej Polak zacnie płakać, to ferbaj (vorbei) — posyłajcie po ksiedza.

Toż choć cie tam na wątrobie coś źre, uśmiechnij sie, bo życie przaje jeno ludziom radosnym..."

* *

Tak pisze "żołnierz pracy".

Zarazek raka.

PARYŻ. — Wybitny chirurg francuski, prof. Gosset, przedstawił francuskiej akademji umiejętności wyniki badań nad rakiem, przeprowadzone przez prof. Bezredko i polskiego bakterjologa, dr. Ludwika Grossa w instytucie Pasteura w Paryżu.

Doświadczenia wykazały, że raka można wywołać u zwierząt zdrowych przez podawanie im zakażonego pożywienia. Obydwu badaczom udało się przesączyć zarazek przez filtry porcelanowe.

Niewidzialny zarazek raka jest, zdaniem uczonych, równie rozpowszechniony w naturze, jak zarazek, wywołujący ropienie.

Prof. Gosset uważa za rzecz najdonioślejszą spostrzeżenie profesorów o ogromnej wrażliwości zarazka na temperaturę, co może mieć doniosłe znaczenie dla leczenia tej choroby.

W kilku wierszach.

— Premjer Janusz Jędrzejewicz przyjął delegację gdyńskiego koła marynarzy Związku rezerwistów, która wręczyła p. premjerowi, jako dar, model dawnego okrętu, wykonanego przez członków dawnego koła.

— Rząd sowiecki zamierza połączyć w tym roku doroczny obchód „święta proletarjackiego“ z uroczystościami ku czci eskadr lotniczych polskiej i amerykańskiej, które w tym właśnie terminie zaproszone zostały do odwiedzenia Leningradu.

— Wybitny aeronauta płk Emanuel Kwojka, zamierza jeszcze w tym roku podjąć ze stadjonu wiedeńskiego lot do stratosfery w balonie własnej konstrukcji.

— O godz. 17.30 delegacja, złożona z 7-miu osób udała się do prefektury departamentu Sekwany, celem wręczenia rezolucji protestacyjnej. Stosownie do otrzymanego polecenia, prefekt nie przyjął jednak delegatów.

— Wojska boliwijskie odniosły wielkie zwycięstwo nad wojskami paragwajskiemi. Bitwa toczyła się wpobliżu Con chitan i trwała od 8-go do dnia 15 bm. Paragwajczycy mieli stracić 3.000 w zabitych.

— Znany uczony i aeronauta belgijski: prof. Piccard i brat jego inżynier, zamieszkały w mieście Wilmington w stanie Delaware, mają zamiar dokonać ponownego wzlotu do stratosfery z Detroit w lecie rb.

Ambasador ZSRR. p. Dawtian złożył wczoraj wizytę prezesowi Rady ministrów p. Januszowi Jędrzejewiczowi. Następnie p. ambasador udał się do gmachu Sejmu, gdzie złożył wizyty p. marszałkowi Sejmu, dr. Switalskiemu i marszałkowi Senatu, Wł. Raczkiewiczowi.

— W najbliższych dniach ma nastąpić nominacja, przedłużająca na dalszy 5-letni okres urzędowanie w Banku Polskim, dr. Władysława Wróblewskiego w charakterze prezesa Banku.

Do akt Nr. Km. 2219-33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Waszyngtona Nr. 42, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 25 kwietnia 1934 r. od g. 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w lokalu Dawida Szajkowicza w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja Nr. 32, a mianowicie paciorków, które mogą być sprzedane niżej szacunku, jako w drugim terminie oszacowanych na łączną sumę zł. 2231 gr. 60, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 12 kwietnia 1934 r.
Komornik **Józef Kossek.**

K[illegible]ONIKA.

KA[illegible]ZYK

Czwartek 19 [illegible] Tymona m.
Wschód słońca [illegible] Zachód o g. 18.44

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Akademicy Literatury w Częstochowie.

Zgodnie z zapowiedzią Komitetu Wystawy Książki, do Częstochowy przybywają: Prezes Akademji Literatury Wacław Sieroszewski oraz Karol Irzykowski i Wincenty Rzymowski. Przyjazd znakomitych gości, czołowych przedstawicieli literatury współczesnej, wzbudził ogromne zainteresowanie, gdyż jest to niebywała okazja dla społeczeństwa częstochowskiego.

Zapowiedziany wieczór literacki, na który złożą się: słowo wstępne Wacława Sieroszewskiego oraz prelekcja K. Irzykowskiego „Niebezpieczeństwo Książki“ będzie najpiękniejszem wydarzeniem dnia.

Węzły serdecznej przyjaźni między entuzjastami tych wybitnych mężów a szerokiemi rzeszami czytelników dopiero teraz zawiążą się naprawdę.

To też niewątpliwie Częstochowa godnie powita Seniora Literatury naszej oraz dwóch jej znakomitych przedstawicieli, składając hołd „wygnańcy z kraju Jakutów“, współtwórcy czynu orężnego, rotmistrzowi Beliny Siree, którego tak serdecznie witano w czasie wojny w naszem mieście, oraz wybitnym krytykom literackim i publicystom — jakimi są Karol Irzykowski i Wincenty Rzymowski.

Dekret o zarządzeniu wyborów. Zgodnie z naszą zapowiedzią, dziś ukazało się na murach naszego miasta obwieszczenie p. wojewody kieleckiego o zarządzeniu wyborów do Rady Miejskiej. Odpowiedni dekret przyniósł również dzisiejszy Dziennik Urzędowy Województwa Kieleckiego. Datę dzisiejszą należy więc uważać za otwarcie okresu wyborczego.

Rano ukazały się również na mieście afisze z apelem Zarządu Miejskiego do właścicieli nieruchomości o ułatwienie pracy kontrolerom biura do sporządzenia list wyborczych, którzy sprawdzać będą stan lokatorów w poszczególnych domach.

Sędzia Trzciński mianowany przewodniczącym głównej komisji wyborczej. W porozumieniu z tymcz. prezydentem miasta, p. Mackiewiczem, p. wojewoda kielecki, Jerzy Paciorkowski, mianował naczelnika tut. sądu grodzkiego, sędziego Zygmunta Trzcińskiego przewodniczącym głównej komisji wyborczej do Rady Miejskiej w Częstochowie.

Podczas wyborów do Sejmu i Senatu sędzia Trzciński był zastępcą przewodniczącego głównej komisji wyborczej w okręgu Częstochowa — Radomsko. W r. 1931 przewodniczył komisji wyborczej do Rady Miejskiej w Krzepicach.

Jak wynika z powyższego, sędzia Trzciński ma za sobą duże doświadczenie w tym kierunku i powołanie go na przewodniczącego głównej komisji wyborczej do Rady Miejskiej w Częstochowie daje stuprocentową pewność, że przekazy wyborów będzie prawidłowy

Egzaminy na Uniwersytecie Warszawskim. Termin egzaminów na Uniwersytecie Warszawskim — jak się dowiadujemy — przesunięty został na koniec czerwca.

Dla pierwszego roku studjów egzaminy rozpoczną się 30 czerwca. Dla dalszych lat studjów rozpoczną się 26-go czerwca.

Zniżki dla urzędników w uzdrowiskach. Wobec rozpoczynającego się od 15 maja pierwszego sezonu w uzdrowiskach polskich, biura podróży zamierzają zorganizować specjalne przejazdy zbiorowe, któreby zastąpiły skasowane ulgi powrotne na kolejach. Czynione są starania w Ministerstwie Komunikacji w tej sprawie. Urzędnicy państwowi na podstawie nowego rozporządzenia o pomocy lekarskiej korzystać będą z 50-procentowej zniżki w opłatach za świadczenia i kąpiele w uzdrowiskach państwowych.

Opłaty pocztowe, telegraficzne i telefoniczne winny być obniżone o 25—30 proc. Izby przemysłowo-handlowe podjęły w Ministerstwie Poczt i Telegrafów energiczne kroki w kierunku obniżenia opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych i dostosowanie ich do zdolności nabywczej szerokich warstw społeczeństwa.

Zdaniem izb przemysłowo-handlowych pożądane są następujące zniżki opłat: za listy krajowe miejscowe 10 gr., zamiejscowe 20 gr., zagraniczne 40 gr., kartki pocztowe miejscowe 5 gr., zamiejscowe 10 gr. zagraniczne 25 gr., przekaz pocztowy do 25 zł. — 25 gr., do 50 zł. — 40 gr, do 100 zł. — 55 gr, do 250 zł. — 80 gr., do 500 zł.— 1 zł. do 750 zł. — 1.30 zł. do 1 000 zł. — 1.60 zł. i t. d., przy inkasie weksli za zlecenie — 30 gr., list poleczony — 60 gr., przekazanie pieniędzy wraz z ich doręczeniem — 40 gr., za radio — 2,20 zł. zamiast 3 zł. Izby przem.-handlowe domagają się też obniżenia opłat telegraficznych i telefonicznych i innych opłat w granicach 25 — 30 proc., względnie przywrócenia opłat pocztowych do poziomu z 1926 roku.

Sprawa ta jest obecnie przedmiotem badań ze strony Ministerstwa Poczt i Telegrafów, które ma już w najbliższym czasie powziąć decyzję w tej doniosłej dla życia gospodarczego sprawie.

Odezwa do społeczeństwa. Pragnąc wprowadzić życie organizacyjne „Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski“ na tory intensywnego rozwoju i mając na uwadze, że czynnik kulturalny jest nietylko jednym z najważniejszych celów tej organizacji, ale zarazem bodźcem i probierzem rozkwitu, zarząd Związku zamierza stworzyć przy istniejącej już świetlicy bibljotekę, któraby dawała członkom organizacji odpowiednią strawę duchową. Dla uskutecznienia tego zamiaru zarząd zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa, w pierwszym zaś rzędzie do członków i sympatyków, by zechcieli poprzeć usiłowania te przez ofiarowanie przeczytanych książek, będących w ich posiadaniu, treści beletrystycznej, społecznej i popularno-naukowej. Ofiarodawcom składa zarząd zgóry serdeczne podziękowanie i nadmienia, że zbiórka darów tych zostanie przeprowadzona przez delegatów Związku w bieżącym miesiącu.

Dr. STEFAN KON w. r.,
prezes.

Dr. FILIP AXER w. r.,
ref. spraw kult. - ośw.

100,000 zł. na zapomogi dla pozbawionych rent inwalidów i wdów po inwalidach.

Z dniem 1 kwietnia b. r., zgodnie z obowiązującą ustawą o zaopatrzeniu inwalidzkiem, zawieszono wypłatę zaopatrzeń pieniężnych inwalidom wojennym z utratą zdolności zarobkowej poniżej 25 proc., o ile uszkodzenie zdrowia, powodujące tę utratę, powstało naskutek służby w armjach zaborczych, lub formacjach obcych, na zasadzie przymierza lub porozumienia walczących w obronie Polski przeciw państwom nieprzyjacielskim.

P. minister opieki społecznej postanowił przekazać urzędom wojewódzkim kwotę 100 tysięcy zł. na zapomogi doraźne dla tej kategorji inwalidów o ile nie mają zabezpieczonego minimum egzystencji i nie posiadają stałego zajęcia.

Z zapomóg tych w pierwszym rzędzie korzystać będą inwalidzi, posiadający rodziny. Urzędy wojewódzkie będą udzielały zapomóg również wdowom po inwalidach, poległych i zaginionych, które wskutek zmiany wyżej wspomnianej ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkiem nie będą pobierały zaopatrzenia pieniężnego, a nie posiadają pracy i nie mają innych źródeł dochodu.

Kwota 100 tysięcy zł. na wspomniany cel będzie dzielona w ratach miesięcznych pomiędzy urzędy wojewódzkie przez cały okres budżetowy 1934-35, stosownie do liczby inwalidów, zamieszkałych na terenie danego województwa.

Senator Popovic
przybywa jutro do Częstochowy.

Zaproszony przez Ligę Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich przybył do Polski senator Milan L. Popovic, wybitny polityk i mąż stanu Jugosławji. Senator Popovic zabawi w Polsce około dwóch tygodni, przyczem w Częstochowie spędzi jeden dzień.

Dostojny gość przybywa do naszego miasta jutro i będzie serdecznie podejmowany. Program przyjęcia sen. Popovica podaliśmy w numerze onegdajszym. Powitanie na dworcu kolejowym nastąpi o godz. 9.32.

* *

Senator Milan L. Popovic urodzony w roku 1885 rozpoczął swą karjerę polityczną zaraz po ukończeniu studjów prawniczych w Budapeszcie i Fübingen, oraz teologicznych w Czerniowcach i Bernie Szw. w 1903 roku. Od wczesnej młodości zajmuje się dziennikarstwem. Jest jednym z założycieli organizacji rewolucyjnej „Slovenski Jug“ w Belgradzie, mającej na celu walkę o niepodległość ujarzmionych narodów. W latach 1904 i 1906 bierze, jako sekretarz, czynny udział w kongresach młodzieży jugosłowiańskiej. W r. 1912 uczestniczy w wojnie bałkańskiej i pisuje szereg korespondencyj wojennych i artykułów. Powróciwszy do Nowego Sadu (b. Austro-Węgry), obejmuje poprzednie stanowisko redaktora naczelnego „Srpstwo“, a jego patrjotyczne artykuły oraz działalność wzbudzają podejrzenie władz Austro-Węgier. Gdy wybucha wojna światowa zostaje aresztowany i przez cały czas jej trwania internowany. Po wojnie przybywa do Serbji, stając jako redaktor na czele dziennika partji demokratycznej. Dwukrotnie posłuje do „Skupsztiny“. — Uchodzi za jednego z najlepszych dziennikarzy jugosłowiańskich. W roku 1930 wybrany został senatorem i mandat ten nadal piastuje.

* *

Celem umożliwienia p. sen. Popovicowi nawiązania bliższego kontaktu ze

Akademicy Literatury w Częstochowie.

społeczeństwem, Stowarzyszenie Polsko-Jugosławiańskie w Częstochowie urządza w czwartek uroczysty wieczór w teatrze kameralnym z następującym programem: powitanie p. sen. Popovica, odczyt p. Popovica p. t. „Polityka zewnętrzna Jugosławji", wręczenie upominku od Stowarzyszenia, przedstawienie „Świerszcz za kominem" Dickensa. Początek punktualnie o godz 19 30.

Budowa drogi Będzin—Częstochowa. W najbliższych dniach rozpoczną się prace przy budowie drogi Będzin—Częstochowa. Nawierzchnia drogowa wyłożona będzie klinkierem, który dostarczy klinkiernia wydziału powiatowego w Gródkowie. Budowę tej drogi finansuje, jak już swego czasu donosiliśmy Fundusz Pracy.

Zatarg w fabryce wyżymaczek. Od pewnego czasu w fabryce wyżymaczek D. Kongreckiego przy ul. Przemysłowej zatrudniającej około 70 osób trwa zatarg na tle zbyt niskich płac i niemożli wych wprost warunków pracy.

W sprawie tej dwukrotnie wyznaczone były konferencje w inspektoracie pracy, które jednak nie doszły do skutku wskutek nieprzybycia właściciela fabryki. Na piątek, 20 b. m. wyznaczono trzecie skolei konferencję. Spodziewać się należy, że p. Kongrecki tym razem nie uchyli się od przybycia.

Narazie udało się jedynie przedłużyć wypowiedzenie pracy, które kończyło się 28 bm., do 19 maja.

Z Miejsk. Uniw. Powszechnego. Dziś, w czwartek 19-go b. m., o godz. 18-tej, w Magistracie sala Nr. 1 (na parterze w głównym budynku), p. prof. W. Kubacki wygłosi referat n. t. „Polska Niepodległa i jej stosunek polit. do sąsiadów zagranicznych".

Wstęp bezpłatny.

Z teatru kameralnego. Wobec tego, że wykonawczyni jednej z głównych ról, p. Gintlerówna, została zaangażowana do Teatru Słowackiego w Krakowie, teatr kameralny do niedzieli włącznie daje „Świerszcza za kominem" Dickensa, poczem piękna ta sztuka ostatecznie zejdzie z repertuaru.

Śmierć pod kołami auta. Ofiarą tragicznego wypadku padł w listopadzie 1932 r. 40-letni Antoni Walczak.

W chwili, gdy przechodził przez Nowy Rynek, najechał nań pędzący z wielką szybkością samochód ciężarowy, należący do jednej z firm przemysłowych w Żywcu, a prowadzony przez pomocnika kierowcy, Stanisława Halicza, gdyż sam szofer, Karol Namysłowski, w krytycznym momencie pogrążony był we śnie...

Z rozkosznej drzemki obudził dopiero Namysłowskiego groźny pomruk tłumu, który otoczył zwartem kołem auto i chciał dokonać samosądu nad szoferem i jego pomocnikiem za przejechanie człowieka, od czego uchroniło ich przybycie policji. Walczak bowiem, najechany przez auto, uległ zgnieceniu klatki piersiowej, wskutek czego nastąpiło pęknięcie kilku żeber i wylew krwi do jamy brzusznej. W wyniku tych obrażeń Walczak zmarł.

Sprawcy tego tragicznego w skutkach wypadku zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym, przed którym bronił oskarżonych mec. Bielobradek, dowodząc niewinności Namysłowskiego i prosząc o łagodny wymiar kary dla Halicza.

Przychylając się do wywodów obrońcy, sąd uniewinnił Namysłowskiego, Halicza zaś skazał na 6 miesięcy więzienia.

„Hanka" z Iną Benitą w „Stylowym". W kinie „Stylowym" odbyła się wczoraj premjera świetnego filmu rodzimej prokukcji „Hanka", w którym główną rolę kreuje p. Ina Benita, ulubienica publiczności częstochowskiej, występująca obecnie na scenie teatru kameralnego. P. Benita przybyła na premjerę filmu, co się stało hasłem do gorącej owacji, jaką zgotowała jej publiczność. Sympatyczna artystka rozdawała bezpłatnie swoje podobizny z odpowiednią dedykacją.

Na marginesie powyższego warto zaznaczyć, że „Hanka" należy do najcelniejszych polskich filmów, ze względu na swą głęboką treść i staranne wykonanie. Akcja, rozgrywająca się na ekranie, trzyma widza w ciągu całego czasu w wielkiem napięciu.

Dziś na pierwszym seansie p. Benita również rozdawać będzie bezpłatnie autografy.

Jak w powieści kryminalnej.. P. Mieczysławowi Krysztofowiczowi z Lisińca skradziono z klatki schodowej domu Nr. 29 przy ul. Panny Marji rower. Poszkodowany, spostrzegłszy kradzież, wybiegł na ulicę i zauważył uciekającego na rowerze złodzieja. Wobec tego zaalarmował pełniącego w pobliżu służbę policjanta, z którym wsiadł do taksówki i puścił się w pogoń za złodziejem, którego dogoniono na Alei Wolności u wylotu ulicy Herbskiej. Amatorem cudzych rowerów okazał się Kazimierz Ludwik dwojga imion Sikorski, mieszkaniec Piotrkowa. Sikorski siedzi.

Sprawa o dokonanie kradzieży ze straganu. Przed sądem grodzkim stanęli wczoraj: 16-letni Mieczysław Kościelniak, 19-letni Marjan Kołtun i 20-letni Bolesław Andrzejewski, oskarżeni o dokonanie kradzieży worka z płótnem lnianem i chodnikami ze straganu p. Herszlika Fajge, — oraz 33-letnia Wł. Rajcherowa, oskarżona o nabycie skradzionych towarów

W kilka dni po dokonaniu kradzieży policja otrzymała poufne informacje że u Rajcherowej znajduje się skradziony towar, wobec czego przeprowadzono w jej mieszkaniu rewizję, która ujawniła kilka chodników, mających pochodzić z kradzieży u Herszlika Fajge.

W mieszkaniu Rajcherowej zastano wszystkich trzech oskarżonych, którzy nie potrafili wytłumaczyć swojej tam obecności. Nie przyznali się oni do winy, podobnie jak Rajcherowa, która twierdziła, że znalezione u niej chodniki nabyła na dłuższy czas przed kradzieżą.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia Kościelniak, Kołtun, Andrzejewski i Rajcherowa stanęli przed sądem. Pierwsi trzej, karani już niejednokrotnie, sprowadzeni zostali na rozprawę z więzienia, Rajcherowa zaś odpowiadała z wolnej stopy.

Zeznania zbadanych na rozprawie świadków pozostawały ze sobą w rażącej sprzeczności. Apl. sądowy Goldwasser, który bronił oskarżonych z urzędu, opierając się na danych przewodu sądowego, domagał się uniewinnienia oskarżonych. Sąd, przychylając się do wywodów obrony, uniewinnił wszystkich podsądnych.

OGŁOSZENIE.

Dnia 28 kwietnia 1934 roku w Miejskim Zarządzie miasta Częstochowy odbędzie się przetarg na wykonanie robót brukarskich po instalacjach.

Szczegóły w ogłoszeniu na tablicy urzędowej Zarządu Miejskiego.

w z TYMCZASOWY PREZYDENT MIASTA

(—) **Madeyski.**

Podwyżka płac bezrobotnym,

zatrudnionym przy miejskich robotach publicznych.

Prezydjum Związku Związków Zawodowych (ZZZ) odbyło wczoraj konferencję z tymczasowym prezydentem miasta, p. Mackiewiczem, w sprawie podwyżki płac robotnikom, zatrudnionym przy miejskich robotach publicznych, których położenie jest istotnie nader ciężkie. Zarobek bowiem dzienny wynosił dotychczas 3 zł., po potrąceniu świadczeń zaś 2 zł. 57 r. Pracując przez trzy dni w tygodniu robotnik zarabiał tygodniowo 7 zł. 71 gr.

W wyniku konferencji p. prez. Mackiewicz zgodził się na podwyżkę płac i zwiększenie ilości dni roboczych.

Sprawa ta została ostatatecznie załatwiona w dniu dzisiejszym po przyjęciu przez p. prez. Mackiewicza członków Z. Z. Z. i zarządu Związku Pracowników Użyteczności Publicznej, którzy również interwenjowali w sprawie wspomnianej już podwyżki płac i zwiększenia ilości dni pracy.

Płaca dzienna na robotach publicznych wynosić będzie obecnie 3 zł. netto, t. j. już po potrąceniu świadczeń, przyczem w bieżącym tygodniu robotnicy pracować będą jeszcze 3 dni, od poniedziałku, 23 b. m. przez 4 dni w tygodniu. Podwyżka ta dotyczy około 800 robotników.

Urywek z powieści.

...„jestem sam w domu, więc przyjdź jaknajszybciej". Ewa odłożyła słuchawkę telefonu z uczuciem ulgi, ta krótka rozmowa ze Stefanem zmęczyła ją, wyczerpała. Zgórą pięć lat minęło, gdy człowiek, który tak zaważył na jej życiu, zginął z Warszawy bez słowa pożegnania.

Tyle przez ten czas zmieniło się w życiu Ewy. Podeszła do toalety, zastawionej kryształowemi flakonami, wyciągnęła rękę do flakonu z jej ulubioną wodą kwiatową marki Antiba. Uczuła ból głowy i zawahała się. Przed oczami jej stanęła blada wygolona twarz Stefana. Jak przez sugestję poczuła zapach 90% czystej wody kolońskiej wyrobu „Antiba", którą stale używał Stefan. „Cóż to za znakomita woda" — przypomniały się Ewie słowa Stefana. Tak jest wystała, że zapach jej przetrawił się jak w starem winie, odmładza mnie wprost i odświeża, używam już ją od wielu lat."

Nerwowo odstawiła trzymany flakon i z toalety wyjęła kilka oddawna nienaruszonych flakonów wód kolońskich marki Antiba. Spośród nich wybrała czystą wodę kolońską, obficie zrosiła twarz, szyję i ręce. Przyniosło jej to natychmiastową ulgę, nie odkładając flakonu, usiadła w fotelu. W myśli przebiegała fragmenty ostatnich paru lat swego życia. Trwała w zadumie. Ocknęła się dopiero, gdy nad jej wypieszczoną ręką pochyliła się opalona na bronz twarz Stefana. Jak zwykle, dyskretną falą spłynął ku niej zapach jego ulubionej czystej wody kolońskiej marki Antiba...

Do akt Nr. Km. 2165/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku II-go rew **Wacław Woźniakowski zam.** w Radomsku, przy ul. Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 4 maja 1934 roku, od godz. 9-tej na pokrycie należności Banku Związku Spółek Zarobkowych S. A. w W-wie odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Tomasza Buczyńskiego, w jego lokalu w maj. Ciężkowice. gm. Żytno, składających się z brony talerzowej do podorywek w stanie dobrym, oszacowanych na łączną sumę 1450 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dnia 13 kwietnia 1934 roku.

Komornik **W, Woźniakowski.**

Z RADOMSKA.

— Szachy Pana Marszałka. W czwartek, 19 b. m. zespół artystów scen warszawskich wystawi w teatrze „Kinema" szopkę polityczną p. t. „Szachy Pana Marszałka", głośna satyra pióra: A. Kowalskiego, T. Nitmana i Anonima.

Postacie szopki:

Płk. Sławek, Gen. Składoj Sławojski, Świt Marszałki, Płk. Jagrym z Maleszewa, Min. Moguś Biedziński, Prezes Twardzioch, Min. Jędrzej Janusiewicz, Min. Bryzdor, Brzdęk Ogiński, Gen. B. Becki, Płk Ukrainiec, Baden Kandrowski, Ikac Darjan Mądrowski, Min. Józef II, B. Poseł Pitos, Dr. Manlieber, Gen. Gaz-Brzycki, S. R. Adek, Woj. Pralina Bieżmowski, Gen. Podhalica, Pos. Wieś Licki, D. D. Mowski z Dmowa, Pani B. Becka, Burm. Wrzodzik, Pożyczka, Boy Mędrzec, Długawa Wieniaszewski, Kostek Boruta-Brzeski, Olipjawa Lasiewiczówna, Gen. Góra Fidacki, Pos. Pstroński, B. Pos. Piernik, Gen. Orliga, Śmidz Rygły, Ordonka, Płk Puwf-Kliński, U. P. A., Mec. Paściszek Fraschalski, Woj. Dr. Grażyna Michalski.

Początek o godz. 20,15.

Niewątpliwie szopka cieszyć się będzie podobnie jak w teatrach warszawskich powodzeniem

— Zatrute ryby w sadzawce parku Świętojańskiego. Dzierżawca sadzawki w parku Świętojańskim, p. Lucjan Służewski (Częstochowska 60), zgłosił w komisarjacie policji o wytruciu mu ryb we wspomnianej sadzawce. Policja wszczęła dochodzenie.

— Z odczytu prof. M. Janigi. W ub. niedzielę w sali Rady Miejskiej, prof. gimn. im. F. Fabianiego, p. M. Janiga, wygłosił odczyt p. t. „Nasze drogi".

W zwięzłych słowach określił prelegent ideologję BBWR. Wskazał na moment niezmiernie ważny, że najcharakterystyczniejszą jej cechą jest hiera-

iczność, bojowy stosunek do tych przejawów polskiego życia, które stoją na przeszkodzie w realizowaniu naszych haseł.

Ideologja BBWR. żąda od obywatela przywiązania do państwa, karności w stosunku do władzy, wiary w twórcze siły polskiej kultury i owocnej pracy, w tymże kierunku, a przedewszystkiem czynnego rozdziału w tworzeniu nowych wartości państwowych i społecznych.

Nasza ideologja mówił prelegent — wydała śmiertelną walkę kwietyzmowi w życiu społecznem i politycznem, wszelkiego rodzaju objawom nieposzanowania prawa, podwórkowemu patrjotyzmowi, co dobro państwa mierzy łokciem osobistej korzyści. Wszystkim tym co wyobrażają sobie państwo, jako wygodną stajnię z mnóstwem żłobów, pełnych znakomitego owsa.

Jednakowóż ten tylko zasługuje na miano dobrego obywatela, kto największej okazuje przywiązania do państwa, nieszczędzi dla niego trudu i ofiary. Polska bowiem—to nietylko wielka, ale naprawdę droga rzecz.

Huczne oklaski były podzięką dla prelegenta za pięknie i rzeczowo opracowany referat.

Z walnego zebrania L. O. P. P.

W sali Rady Miejskiej odbyło się walne zebranie delegatów kół prowincjonalnych i miejskiego koła L. O. P. P.

Przybyłych licznie na zjazd delegatów powitał, prezes pow. p. Kozłowski, zapraszając na przewodniczącego dyr. Turkowskiego z Dobryszyc. Po podaniu do wiadomości porządku dziennego wywiązała się ożywiona dyskusja w kwestji formalnej, czy zebranie będzie prawomocne wskutek pewnych uchybień statutowych.

Ponadto podano do wiadomości członków koła miejskiego, że koło zostało zlikwidowane ze względów technicznych.

Po wysłuchaniu sprawozdań z działalności zarządu, walne zebranie udzieli ło ustępującemu zarządowi absolutorjum W wyniku wyborów, wskład nowego zarządu weszli: prezes—nacz. Kozłowski, członkowie zarządu p. p.: sędzia Michałek, sekr. Kosiński, L. Kwaśniewski, dr. Postolko, dyr. Kancler i W. Falęcki.

Delegatem do okręgu został wybrany p. Kosiński.

W skład komisji rewizyjnej weszli: dyr. Siemieński, dr. Niewiarowski i ref. Staszewski.

Kredyt dla rzemiosła.

Sposób udzielania kredytu rzemiosłu z funduszów Banku Gospodarstwa Krajowego ulegnie zmianie, o czem związek izb rzemieślniczych został już powiadomiony.

Nowa forma tego kredytu będzie polegała na tem, że będzie on udzielany nie bezpośrednio zainteresowanym, a za pośrednictwem kas komunalnych i spółdzielni kredytowych.

Będzie to zatem kredyt redyskontowy.

Instytucje pośredniczące będą otrzymywały kredyt od B. G. K. na okres do końca każdego roku kalendarzowego. Przedłużenie kredytu poza ten okres może nastąpić tylko naskutek korzystnej opinji komitetów dyskontowych.

Kredyt instytucyj pośredniczących z funduszu B. G. K. udzielany będzie jedynie na zakup materjałów przez rzemieślników i w żaden sposób nie może być użyty na cele inwestycyjne. Oprocentowanie kredytu wynosi 6 i jedna czwarta proc. przy wekslach z terminem płatności do 3-ch miesięcy i 7 i pół proc. przy wekslach płatności z terminem do 6 miesięcy. Tytułem prowizji instytucje pośredniczące mogą pobierać 1 i pół procent.

Ogólna suma, przeznaczona do rozdziału dla rzemiosła, łącznie z dotychczas już zaprowadzonym kredytem, wynosi 3.800.000 złotych.

OBRAZKI SĄDOWE.

Nieustraszony rywal z Częstochowy.

Pan Kugelkwas Mieczysław (Warszawa), ale nie z tych Kugelkwasów — galanterja, tylko z tych smary i oleje, doszedł do straszliwego wniosku, że żona, piękna pani Zula, przyprawiła mu rogi i to z kim... ze Szczypiorkiem i to nie z tych Szczypiorków, co mają dom na Twardej, ale ze Szczypiorkiem z Częstochowy.

Słowem — kompromitacja na całej linji, która może się odbić nawet na dyskoncie.

Nic zatem dziwnego, że pan Mieczysław chodził jak struty, nie interesował się, kto ile zrobił plajtę, tylko myślał. On myślał, jak się zemścić na Szczypiorku. Wreszcie postanowił zasięgnąć rady u znawcy tej dziedziny pana Chemikiera, który posiadane doświadczenie w tym względzie zawdzięczał temperamentowi swojej małżonki.

— Panie Ce-cha spowodu pańska żona w branży zdradzanych mężów jesteś pan prezes, nie odmów więc pan rady początkującego rogacza, jakiego pan widzieć przed sobą.

— Istotnie, nie mogę powiedzieć, co się dotyka chuć, inflagranda i małżeńska zdrada stanu, jestem pierwszy ekspert przysięgły i mógłbym ładne forsę zarabiać w okręgowym sądzie, ale coś mnie tam nie wołają. Widocznie nie wiedzą.

— Co mam zrobić ja ze Szczypiorkiem? Słyszałeś pan te historję?

— Owszem, sam mnie opowiadał. Na pańskiem miejscu na początek strzeliłem bym mu sześć razy w łeb.

— Z czem, z ręką?

— Nie, z rewolwerem. Sześć kul łobuzabym wpakował.

— Dziękuję, za katorżnika pójdę siedzieć w Mokotowie, a on obejmie interes.

— Nigdzie pan nie pójdziesz siedzieć — bo to będzie straszak.

— Co znaczy straszak?

— Znaczy huk, dym i strach. Nie widome naboje, jak się używa na jesienne manewry, czyli wojenne igruszki, gdzie wszyscy są gieroje i wszyscy żyją.

— Skąd to wziąć, skąd?

— Pożyczę pana, mój Moniek ma takowego.

Już nazajutrz pan Kugelkwas, cały drżąc ze strachu, udał się do hotelu przy ulicy Nalewki, gdzie zamieszkiwał jego rywal. Zapukał. Wszedł i już od progu zawołał:

— Czy pan jesteś b. p. Szczypiorek?

— Szczypiorek tak, ale nie be pe, tylko poprostu Beniek Szczypiorek — Częstochowa.

— Załóż się, że za pięć minut będziesz pan u mnie zimny trup.

To mówiąc, pan Mieczysław dobył broni i rozpoczął huraganowy ogień.

Ku jego wielkiemu zdziwieniu, Szczypiorek nietylko nie zemdlał ze strachu, ale po każdym strzale dawał mu raz w zęby, a w końcu zapytał:

— Dużo pan jeszcze masz naboje?

— Co to pana obchodzi?

— Chciałem by wiedzieć, ile pan razy jeszcze w mordę odemnie dostaniesz. Kugelkwas nie bądźcie stary warjat, schowajcie tego straszaka, ja to u siebie w sklepie w Częstochowie grosami sprzedaję. Idjotoman, moim najlepszym artykułem idzie mnie straszyć.

* *

Zemsta spaliła więc na panewce. Pan Kugelkwas wobec tego złożył skargę do sądu grodzkiego, oskarżając Szczypiorka o czterokrotną zniewagę czynną.

Słowo sportowe

W dn. 1 — 8 sierpnia odbędą się w Warszawie wielkie zawody, specjalnie zorganizowane dla Polaków z zagranicy. Będą one miały ogromne znaczenie dla propagandy polskości i obudzenia patrjotyzmu wśród naszych emigrantów z Polski.

Zawody obejmują wiele gałęzi sportu; program przewiduje: lekkoatletykę, piłkę noż, pływanie, kolarstwo, boks, gry sportowe. Do walki staną reprezentacje Polaków ze Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Brazylji, Francji, Belgji, Kanady, Czechosłowacji, Rumunji, Łotwy, Litwy i Gdańska. Sama emigracja francuska zapowiedziała przyjazd około 100 zawodników i wycieczkę ponad 1000 osób. Ogółem startować ma około 500 zawodników.

* *

W końcu maja rozpoczynają się we Włoszech finałowe rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo świata przy udziale 16 najsilniejszych zespołów. Najpierw rozegrane zostaną 1/8 finały w 8 miastach Italji, potem ćwierćfinały w 4-ch miastach, wreszcie półfinały w Medjolanie i Rzymie, a następnie 10.6 w Rzymie.

W większości grup finaliści są już wiadomi, a mianowicie: Szwecja, Egipt, Italja, Hiszpanja, Szwajcarja, Holandja, Niemcy, Czechosłowacja, Chile (Argentyna wycofała się w ostatniej chwili) i Brazylja.

W grupie 1 decyzja zapadnie na meczu w Rzymie między Meksykiem i USA, w grupie 9-ej zakwalifikują się niemal napewno Austrja i Węgry, z któremi gra Bułgarja w Wiedniu i 18 4 w Budapeszcie. W grupie 10 zakwalifikowuje się zwycięzca meczu Jugosławja — Rumunja, w grupie 11 Belgja walczy 29.4 z Holandją i wystarczy jej nawet porażka, niewiększa, niż z dwiema bramkami różnicy (w przeciwnym razie wejdzie Irlandja) zaś w grupie 12 Francja po zwycięstwie nad Luxemburgiem zakwalifikowała się do finałów.

Najprawdopodobniej zatem do 10 wiadomych już finalistów wejdą USA, Austrja. W finałach zabraknie z czołowych zespołów Anglji, Urugwaju, Argentyny.

Z KRAJU.

A to pech!

Poniżej podajemy perypetje losu na który z końcem ub. tygodnia padła wygrana loterji państwowej w kwocie 300.000 zł.

Rzecz przedstawia się w sposób następujący: Kolektura Jakóba Wolanowa z Warszawy, nadesłała los nr, 74839 do kierownika drukarni w Radomiu p. Nowickiego. Ten los p. Nowicki przetrzymał przez całą 27 loterję i przez całe pięć klas w r. 1933. Następnie aby utrzymać ten numer losu na terenie Radomia, odstąpił go zecerowi Władysławowi Rodakowi, który w 28-mej loterji wygrał dwa razy na ten numer, raz stawkę, drugi raz 109 zł., a w bieżącem ciągnieniu miał go przez pierwszą klasę.

Na dalsze klasy nie przekazał gotówki, wobec czego losu z kolektury nie otrzymał, tracąc szanse olbrzymiej — jak na jego stosunki — wygranej (300.000 zł.), bo mając jedną czwartą losu wygrałby 60.000 zł., a tak wygrały trzy inne osoby, jedna z Drohobycza połówkę, druga z Piotrkowa ćwiartkę i trzecia z Olkusza ćwiartkę.

Inspektor szkoły oskarżony o otrucie Komendanta policji.

Sąd Najwyższy rozpatrywał tajemniczą sprawę otrucia komendanta policji w Opatowie, Józefa Snopkiewicza. O zbrodnię otrucia oskarżony jest inspektor szkolny Zygmunt Plebańczyk. Sąd Okręgowy skazał go na 10 lat więzienia. Sąd apelacyjny wyrok zatwierdził.

Sprawa przedstawia się jak następuje: Plebańczyk prześladował miłością urzędniczkę inspektoratu szkolnego, Snopkiewiczównę. Niłość inspektora szkolne go stała się żerem plotki małomiasteczkowej. Z tego, czy z innych powodów władze zwierzchnie zarządziły przeniesienie Plebańczyka do Konina.

W przeddzień wyjazdu na nowe stanowisko Plebańczyk zaprosił męża Snopkiewiczowej, komendanta miejscowego posterunku do restauracji. Po powrocie do domu Snopkiewicz zasłabł i skonał w męczarniach z objawami otrucia. Przed zgonem zdołał wyszeptać: „Otruł mnie Plebańczyk“.

Podejrzenie odrazu padło na Plebańczyka. Policja udała się do mieszkania. Plebańczyk leżał na kanapie nieprzytomny. Lekarz stwierdził zatrucie. Przeprowadzona na zwłokach Snopkiewicza ekspertyza wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek zatrucia strychniną. Oskarżenie poszło w tym kierunku, że Plebańczyk otruł strychniną Snopkiewicza podczas kolacji, a sam zażył mniej szkodliwy środek w celu stworzenia pozorów przypadkowego zatrucia jedzeniem.

Zgłoszony przez obrońców wywód kasacji wskazuje na to, że stan oskarżonego po zatruciu był bardzo ciężki, trudno więc przypuścić, żeby Plebańczyk zatruł się sam w celach symulacji. Obrona usiłuje podważyć znaczenie ekspertyzy, na której oparły się poprzednie instancje. Na żądanie obrony prof. Olbrycht przeprowadził bowiem prywatną ekspertyzę i wyraził wątpliwość, czy przyczyną śmierci Snopkiewicza było otrucie strychniną. Ponieważ wyrok skazujący opiera się w znacznej mierze na tem, że Plebańczyk i Snopkiewicz zatruli się różnemi gatunkami trucizny, a rodzaj substancji, która spowodowała śmierć Snopkiewicza nie jest ściśle ustalony — obrona domaga się uchylenia wyroku.

Zajście we wsi Bielawy.

Do zagrody gospodarza, 62-letniego Jana Czesaka we wsi Bielawy (gmina Jeziorna, pow. warszawski), 9 lutego ub. roku przyszli sekwestratorzy, w towarzystwie policjantów, w celu dokonania zajęcia ruchomości m. in. 2 krów. Czasakowie stawili opór. Wynikła awantura. Na alarm, podniesiony przez Czasaków, zbiegli się chłopi z całej wsi. Tłum około 300 osób otoczył chałupę. Wewnątrz zgromadziło się 30 osób, tłocząc się, krzycząc i szarpiąc z sekwestratorami i policjantami. Sytuacja stawała się coraz bardziej groźna. Wezwano pomoc z Warszawy. 12 przysłanych policjantów przystąpiło do rozpraszania tłumu przy pomocy pałek gumowych. Ze strony podburzonych chłopów posypały się kamienie.

Onegdaj 13 osób oskarżonych o zbiegowisko, groźby i czynny opór urzędnikom i policji zasiadło na ławie oskarżonych.

„Poszukać w lewej kieszeni“.

W sow-magazynie sprzedawano welwetowe bluzy, t.zw. „tołstowki“. Znakomite tołstowki w znakomitym magazynie „Len-prom-torgu“.

Towarzysz L. uważnie obmacywał ów welwet, rodzaj jedwabistej satyny, czy coś w tym rodzaju. Bluza aż się prosiła by ją włożyć! Towarzyszka — sprzedawczyni milczała dyskretnie. Nieco niżej gorsu bluzy przyszyta była płócienna etykieta z czerwoną pieczątką. Przyszyta była solidnie, na wszystkich czterech rogach. Na etykiecie fabryka „Komsomołka“ informowała o gatunku, rozmiarze i cenie bluzy.

Cena była 43 ruble. Zamiast normalnych 45 rubli za podobną bluzę.

Rabat? Możliwe. Ale dlaczego! Towarzyszka-sprzedawczyni milczała jak zaklęta. Djabli wiedzą, dlaczego dają rabat!... Towarzysz L. podejrzliwie obejrzał całą bluzę od góry do dołu — ale żadnego „kryminału“ nie znalazł.

— Proszę zapakować!

Finał rozegrany został w domu. Posiadacz wspaniałej welwetowej bluzy—tołstowki odpruł etykietę i .. znalazł pod nią dziurkę! Sporą dziurkę w tak znakomitej bluzie!

Boleści i gniewu towarzysza L. niepodobna opisać. Ależ nie! Fabryka pod sławną nazwą „Komsomołka“ nie zawiniła bynajmniej. Sumienie towarzysza-dyrektora jest czyste, jak oddech nowonarodzonego niemowlęcia.

Bo proszę zważyć: na odwrotnej stronie oderwanej etykietki — męskim, stanowczym charakterem pisma było wypisane:

„Motywacji uszkodzenia szukać w lewej kieszeni!“

Towarzysz L. sięgnął ręką do lewej kieszeni bluzy—zupełnie jakgdyby sięgnął do kieszeni samobójcy, niby już wszystko jest skończone i żaden pośmiertny list nie pomoże — i wydobył stamtąd zwinięty w rulonik papierek.

Na papierze w słowach zwięzłych i jasnych opisane było „post factum“ dziurki w bluzie.

Ot, poprostu, o dziurce, bez żadnego owijania w bibułkę (co zresztą przydałoby się). O dziurce, jako takiej. O dziurce—jako przyczynie rabatu. O rozmiarach dziurki, o jej kształcie, a nawet o przyczynie jej powstania.

Cały traktat o dziurce!

Nabywca powinien był uspokoić się. Fabryka „Komsomołka“ dbała o to, by nabywca został gruntownie poinformowany o wszystkiem.

Bolejąc nad jej istnieniem — nabywca przynajmniej zdobywał wiedzę o dziurce...

Rzecz inna, że nabywca był człowiekiem niewykształconym, ale to już jego własna wina. Nieuctwo jest jedną z .. dźwigni sowieckiej, detalicznej sprzedaży.

— Najwyższy to już czas wiedzieć, towarzyszu— tłomaczył mu później zarządzający magazynem „Len-prom-Torg'u“—że czerwona pieczęć na etykiecie oznacza uszkodzenie towaru, a czarna—stuprocentowy gatunek!

Istotnie, pocóż stawiać na towarze stempel „wybrakowane“, lub „defekt“, lub poprostu: „dziura“, skoro w przyrodzie istnieje 7 kolorów tęczy, znacznie więcej zresztą, aniżeli gatunków produkcji?!

Trzeba się uczyć technicznych znaków, które coś wyrażają! Nie należy przypuszczać, iż fabryka „Komsomołka“ usiłuje ukryć swoje grzechy, a sprzedawczyni dopomaga jej w tem. Nic podobnego.

Należy natomiast niezwłocznie po ujawnieniu czerwonej pieczęci na etykiecie poszukać w lewej kieszeni, albo za kołnierzem, lub w rękawie! Tam właśnie znajduje się „motywacja“!

Łodzie podwodne
coraz groźniejszą bronią.

Zbrojenia na morzu postępują wielkiemi krokami naprzód. Gros nowowybudowanych okrętów stanowią łodzie podwodne. Działanie łodzi podwodnych z ostatniej wojny dało obfity i bogaty materjał doświadczalny, na podstawie którego wolno sądzić, że statki podwodne w przyszłych operacjach wojennych odegrają bardzo poważną rolę. — Już dziś kilka państw, które traktują wojnę na morzu raczej z punktu widzenia obronnego, przechodzi na flotę złożoną prawie wyłącznie z łodzi podwodnych. Typowym przykładem jest Estonja, która, posiadając dwa okręty linjowe uznała za stosowne sprzedać je i zastąpić łodziami podwodnemi.

Tak wielka popularność łodzi podwodnych nie byłaby możliwa, gdyby nie nastąpiły poważne ulepszenia środków, przy pomocy których łódź walczy, a mianowicie torped i min. Torpedy z roku 1916 — 18 wydają się drobnostkami w porównaniu z dzisiejszemi, które mogą wyrządzić potworne zniszczenie w trafionym statku. Pierwsza torpeda zbudowana została przez Whitehead'a w roku 1868 i już wtedy, będąc zresztą dosyć prymitywnym tworem, wykazała duże możliwości. Od tego czasu wiele się zmieniło, ze stosunkowo niewielkiego, bo 3.5-metrowego pocisku, płynącego po powierzchni wody z szybkością 5 węzłów o zasięgu około 200 m. tarpeda przeobraziła się w precyzyjne narzędzie walki. Obecnie torpedy długości 8 metrów, poruszają się pod wodą, a więc nie pozostawiają po sobie smugi zdradzającej kierunek biegu, z szybkością 30 — 35 węzłów na godzinę.

Nowoczesne torpedy są poruszane 3-cylindrowemi silnikami, napędzanemi sprężonem powietrzem do 180 — 200 atmosfer. Dzięki dużemu zapasowi powietrza, promień skutecznego działania wzrósł do 10,000 m. Torpeda posiada bardzo skomplikowaną maszynerję, która w połączeniu ze staremi pozwala na utrzymanie stałego kierunku oraz głębokości zanurzenia. Pozatem, aby utrzymać tajemnicę konstrukcji, torpeda po przebyciu ściśle określonej odległości, wrazie nie trafienia celu — tonie. Przy pomocy torped walczą nietylko łodzie podwodne, ale również torpedowce oraz nowoczesne hydroplany.

Drugim środkiem walki podmorskiej są miny. Przeznaczeniem ich jest zabezpieczenie wybrzeża, portów i t. p. przed flotą nieprzyjacielską. Nowoczesne miny ustawia się automatycznie na potrzebnej głębokości; wybuchają one nietylko przy uderzeniu statku o nie, ale również i wtedy, gdy statek przepływa obok, mniej więcej w promieniu kilku metrów. Te ostatnie pracują na zasadzie oddziaływania magnetycznego masy metalowej okrętu na specjalny zapalnik umieszczony w minie.

Ostatnio w Stanach Zjednoczonych były przeprowadzone próby kierowania łodzią wypełnioną materjałem wybuchowym przy pomocy radja. Jeżeli doświadczenia potwierdzą słuszność założeń teoretycznych, marynarka zyska nową, bardzo skuteczną broń, kierowaną z dużej odległości.

RADJO.

WARSZAWA 19 kwietnia

7.00 Sygnał czasu 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dziennik por. 7.40 Płyty gramof. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dzień bieżący. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej 11.50 Repertuar teatrów warszawskich 11.57 Sygnał czasu 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Wiadomości meteorol. 12.35 XXIII koncert szkolny z Filharm. Warsz. 14,00 Dziennik południ. 15.05 Wiadomości o eksporcie polskim 15.10 Wiadomości gospod. 15.20 Płyty gramofonowe. 16.00 Płyty gramofonowe. 16.20 „Pogadanka o walce z molami“. 16.35 Pieśni. 16.55 XXIV koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski. 17.30 Odczyt p. t. „Życie to ruch“ 17.50 Odczyt. 18.10 Słuchowisko z Wilna. 18.50 Program na dzień następny. 18.55 Rozmaitości. 19.15 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 Koncert muzyki polskiej. 21.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 21.15 Muzyka lekka. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komun. lotn. i komun policyjny. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 19 kwietnia

7.00 Aud, poran. z Warsz. 11.35 Program na dz. bieżący. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej z Warsz. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Transmisja z Warszawy. 15.05 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 15.05 Komunikaty z Warsz. 16.20 Transmisja z Warszawy. 18.10 Słuchowisko z Wilna. 18.50 Płyty gramofonowe. 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Transmisja z Warszawy. 19.43 Wiadomości sport. 19.47 Transm. z Warszawy. 21.00 Prof. St. Ligoń odpowiada na listy. 21.15 Transmisja z Warszawy.

SVENEL VESTAD. 4

KOBIETA SZATAN

POWIEŚĆ.

Falkenberg był pewnym, że jeżeli starszy kelner w ten sposób odpowiada, musi w tem coś tkwić.

— Jak pan to rozumie? — zapytał.

— Cóżbym miał przez to rozumieć, panie konsulu? Pański brat opuścił hotel przed kwadransem.

— Mówił pan przecie, że pół godziny temu.

— Tak, pół godziny temu opuścił to warzystwo.

— Więc tak, i nie wyszedł zaraz potem?

— Nie, był jeszcze w zwierciadlanej sali.

— Dobrze, dobrze. Czy odjechał z hotelu powozem?

— Tak, wzięto powóz.

— Było ich przeto dwoje?

— Nie, troje, panie konsulu.

Falkenberg spojrzał ostro na starszego kelnera.

— Czy rotmistrz był także? — zapytał.

— Tak, — odpowiedział starszy kelner.

Konsul i jego przyjaciel postanowili odbyć małą przejażdżkę powozem, aby się po licznych przyjemnościach stołu nieco odświeżyć.

Pojechali aż do nadbrzeżnej promenady.

Była to cudowna, miła i jasna noc. Obaj panowie byli w dobrym humorze. Projektowali przyszłe możliwości i omawiali nowe interesy.

Dopiero około trzeciej w nocy powracali do miasta. Konsul zawiózł Stiegla do jego hotelu, a zanim się rozstali, rzekł:

— A więc oczekuję pana u siebie jutro przed południem o pół do jedenastej.

— O pół do jedenastej. Przyjdę punktualnie.

— Przygotowałem należność w banknotach. Dwadzieścia pięć tysięcy marek.

— Bardzo pięknie.

Pożegnali się serdecznie i konsul Falkenberg pojechał dalej sam. Rozparł się wygodnie w powozie i palił.

Starał się myśleć o interesach, ale nie mógł skupić myśli w tym kierunku.

Myśli jego wracały wciąż do brata. Co mu takiego jest?

Jedno było dlań jasnem. — Brat wydawał mu się być bardzo nieszczęśliwym.

Znamienne zdanie brzmiało mu jeszcze w uszach, i powtarzał je sobie raz po raz: — „Karolu, uratujesz mnie!“ — Na zakręcie jednej z ulic zauważył jakiegoś pana, który wydał mu się znajomym, jadącego dorożką. Był to szambelan Toten. Szambelan nie był sam, Falkenberg uśmiechnął się.

Po chwili jazdy wyrwało go z zamyślenia trąbienie syreny samochodowej. Głos ten był mu znany, nie ulegało wątpliwości.

Woźnica bezwiednie ściągnął cugle i odwrócił się do swego pana:

— Czy słyszał pan, panie konsulu? — zapytał. — To musi być nasze auto.

— Tak, przysiągłbym na to, — rzekł Falkenberg i zaczął się wpatrywać się w ciemność. — Tę syrenę poznam między setkami innych. Sam ją kupiłem w Berlinie. Może przy tej sposobności dowiemy się, co się stało z przepadłym samochodem mego brata.

Nagle przeleciała mu myśl przez mózg: — Może to Karol w nim jedzie,

Samochód zbliżał się, świecący na grubych gumach. Było już tak jasno, że wyraźnie można go było rozpoznać.

— Nie, to auto jest zielone, — rzekł woźnica. — To nie nasze.

— Nie, to niemożliwe, — zauważył konsul. — Samochód mego brata jest przecie czerwony.

— I latarnie są inne.

Samochód przemknął obok nich.

Dwu panów siedziało w nim. Jeden z nich miał czarną brodę i wyglądał na Hiszpana. Twarz jego szczególniej utkwiła w pamięci Falkenbergowi.

— Jaka niemiła twarz, — zamruczał woźnica.

— Jedźmy! — rzekł konsul i rozparł się w powozie. O samochodzie wnet zapomniał. Czuł się znużonym.

Falkenberg był zadowolony, gdy wreszcie dotarł do swej willi. Wszedłszy do swej pracowni, otworzył wszystkie okna, tak, że wspaniałe powietrze ranne, przepojone zapachem drzew i kwiatów ogrodu, zaczęło wypełniać pokój i odświeżać.

Usiadł przed wielkiem, rzeźbionem biurkiem, westchnął ciężko i mruknął do siebie:

— Wreszcie minęło to i mogę pójść spać.

Na biurku leżało kilka listów. Przejrzał je pospiesznie. Między nimi było zaproszenie od szambelana na kolację. Przy końcu zaproszenia dopisał szambelan własnoręcznie: — Poznasz interesującą osobę.

Konsul obojętnie odsunął na bok listy. Ale na samym spodzie tychże ujrzał małą kwadratową kopertę, którą spiesznie pochwycił. Nazwisko jego i adres napisane były drobnem pismem kobiecem.

Falkenberg otworzył list i odczytał go dwukrotnie. Potem uśmiechnął się uszczęśliwiony i ucałował arkusik papieru.

Teraz postanowił pójść spocząć. Jeszcze miał różę w dziurce od fraka. Poczęła już więdnąć i tracić listki. Wyjął ją i rzucił na ziemię. A róża upadła na dywan i legła obok białej kartki papieru.

Konsul Falkenberg podniósł kartkę. Nie lubiał nieporządku w swojej pracowni. Co to za kawałek papieru leżeć może na podłodze? Rzucił nań wzrokiem — i podniósł się nagle w fotelu.

— Na Boga! — wyszeptał.

Był bardzo podniecony, popatrzył znów na papier i przejął go dreszcz.

Kartka papieru, którą trzymał w ręku, posiadała nadzwyczajne znaczenie. Skąd mogła się wziąć na dywanie?

Falkenberg przetarł sobie czoło dłonią i starał się opanować niepokój.

Ten papier sam przecie włożył popołudniu do stalowej kasety. Przypomina to sobie zupełnie dobrze. Skąd teraz...?

Czuł, że coraz więcej jest zdenerwowany. Schwycił pęk swych kluczy. Zadzwoniły, gdyż drżały mu ręce.

— To niemożliwe, — zawołał, snując dalej głośno wątek swych myśli, — to zgoła niemożliwe.

Nagle przerwał. Przyszło mu coś na myśl.

Przecież wczoraj wieczorem sam dwukrotnie otwierał kasetę. Pierwszy raz, gdy pieniądze do niej wkładał. Po raz drugi, gdy, przejęty określić się nie dającym niepokojem, jeszcze raz przekonywał się, czy kaseta jest zamknięta.

Zapewne papier wypadł z niej, gdy kasetę otwierał po raz drugi. Pewnie tak było.

(D. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41. Telefon 10-90.